

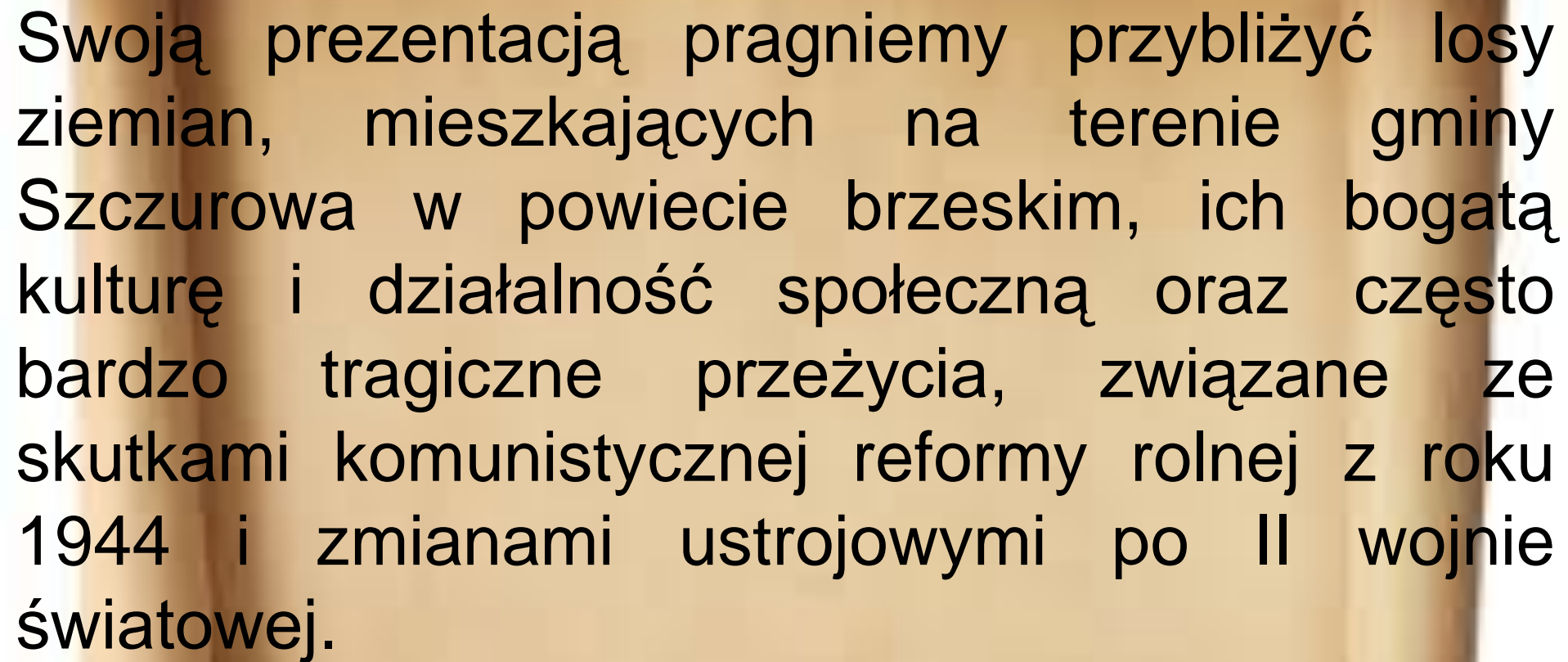
Prezentacja multimedialna przygotowana
przez uczennice Publicznej Szkoły
Podstawowej im. Władysława Jagiełły
w Zaborowie:

Aleksandrę Bednarczyk
Małgorzatę Mądrzyk

Opiekun: Mieczysław Chabura

**„ZAPOMNIANI PRZEZ
HISTORIĘ,
ALE NIE PRZEZ
LUDZI...”**

„ Gdy gaśnie pamięć ludzka,
dalej mówią kamienie ”

A scroll with text on a parchment background. The scroll is unrolled, showing a central strip of parchment with text. The edges of the scroll are slightly darker, suggesting it's made of rolled-up paper or parchment. The text is in a black, sans-serif font.

Swoją prezentacją pragniemy przybliżyć losy ziemian, mieszkających na terenie gminy Szczurowa w powiecie brzeskim, ich bogatą kulturę i działalność społeczną oraz często bardzo tragiczne przeżycia, związane ze skutkami komunistycznej reformy rolnej z roku 1944 i zmianami ustrojowymi po II wojnie światowej.

Dla wielu ziemian, w tym zamieszkujących dwory w Szczurowej, Zaborowie i Dołędze ten czas oznaczał koniec ich świata.



Dwór w Szczurowej

Prawdopodobnie najbardziej los doświadczył rodzinę Kępińskich, a właściwie ostatnią właścicielkę Szczurowej, Rząchowej i Rylowej - Aloję Antoninę Kępińską z domu Schmidt. Była ona z pochodzenia Austriaczką, w młodości tancerką wiedeńskich kabaretów. Rodzina Kępińskich, która osiadła w Szczurowej w latach 50. XIX wieku, dała się poznać jako nadzwyczaj przedsiębiorcza. Staraniem Jana Kępińskiego wprowadzono do Szczurowej targi, wymurowano cztery okazałe kamienice, połączono Szczurową gościńcem ze stacją kolejową w Słotwinie. Pod koniec XIX wieku wielki ogień strawił część wsi, w tym kościół parafialny.

Jan Kępiński, pomimo że był wyznania kalwińskiego, wyłożył pieniądze na nową, okazałą świątynię oraz plebanię. Pod koniec życia darował parafii resztę niespłaconego długu. Jego następcą, Aleksander, mąż Alojzy, zwanej przez miejscowych dziedziczką Luizą, brał czynny udział w pracach społecznych oraz udzielał się w instytucjach samorządowych, gminnych i powiatowych.



Za udział w akcji ratunkowej w czasie jednej z powodzi został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Miał także wielkie zasługi w powstaniu i rozwoju Spółdzielni Mleczarskiej w Szczurowej, sam zresztą przez wiele lat był patronem Małopolskiego Związku Mleczarskiego w Krakowie. Wraz z wybuchem II wojny światowej w rodzinie Kępińskich nastąpiło pasmo nieszczęść. Najpierw, 9 kwietnia 1940 roku umiera Aleksander, zaś dokładnie 3 lata później jego jedyny syn, dwudziestotrzyletni Antoni, absolwent wiedeńskiej akademii. Antoni nie odziedziczył po przodkach pasji społecznikowskich, za to w okolicy zasłynął jako Casanova ze Szczurowej, odznaczając się wyjątkowym talentem uwodzicielskim.

Od tej pory jedyną właścicielką Szczurowej stała się Alojza Antonina. Była wysoką, piękną kobietą, zawsze elegancko ubraną. Miejscowi ludzie wspominają ją jako osobę życzliwą i czynną. Dziedziczka Luiza wykazała się w czasie okupacji niezwykłą odwagą. Po aresztowaniu przez gestapo ks. Ludwika Witkiewicza, miejscowego proboszcza, i wpływowych gospodarzy: Andrzeja Gofrona, Tadeusza Nicponia, Jana Małka i Sylwestra Rosy, osobiście udała się do Niemców i wyprosiła ich uwolnienie, co było rzeczą wręcz niemożliwą. Niestety, było jej pisane tylko 2 lata pobytu w pięknym dworze. Szybkimi krokami nadchodziła władza ludowa, a ta nie przewidywała miejsca dla obszarników, wyzyskiwaczy i krwiopijców.

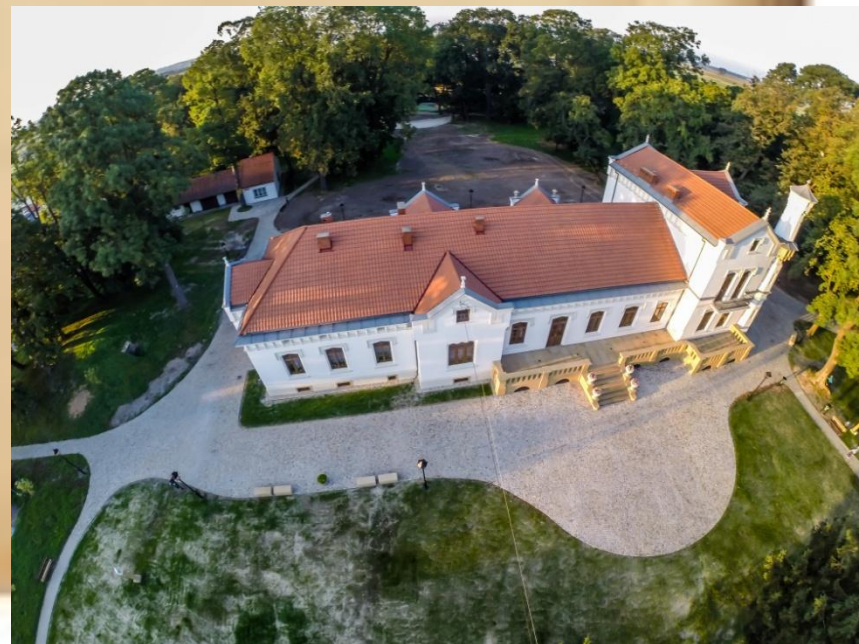
Dobłą Panią aresztowano i osadzono w krakowskim więzieniu na Montelupich, poddając dwuletniej resocjalizacji. W międzyczasie, na mocy nieludzkiej reformy rolnej, 160 hektarowy majątek rozparcelowano, a dwór i jego wyposażenie rozgrabiono i zniszczono. Pani Kępińska nie miała do czego wracać. Bliskiej rodziny nie miała, musiała więc przyjąć pomoc miejscowego proboszcza ks. Ludwika Witkiewicza, który użyczył jej schronienia na plebanii. Pokazywała się bardzo rzadko, widywano ją jedynie w niedziele i święta na mszy świętej.

Zmarła 2 czerwca 1959 roku i została pochowana w kaplicy rodowej Kępińskich na miejscowym cmentarzu. Nowa władza „ludowa” utworzyła w budynku dworu Gimnazjum i Liceum Kupieckie, później szkołę mechaniczną i rolniczą. Po kilku latach budynek został przekształcony na Ośrodek Zdrowia i przedszkole.

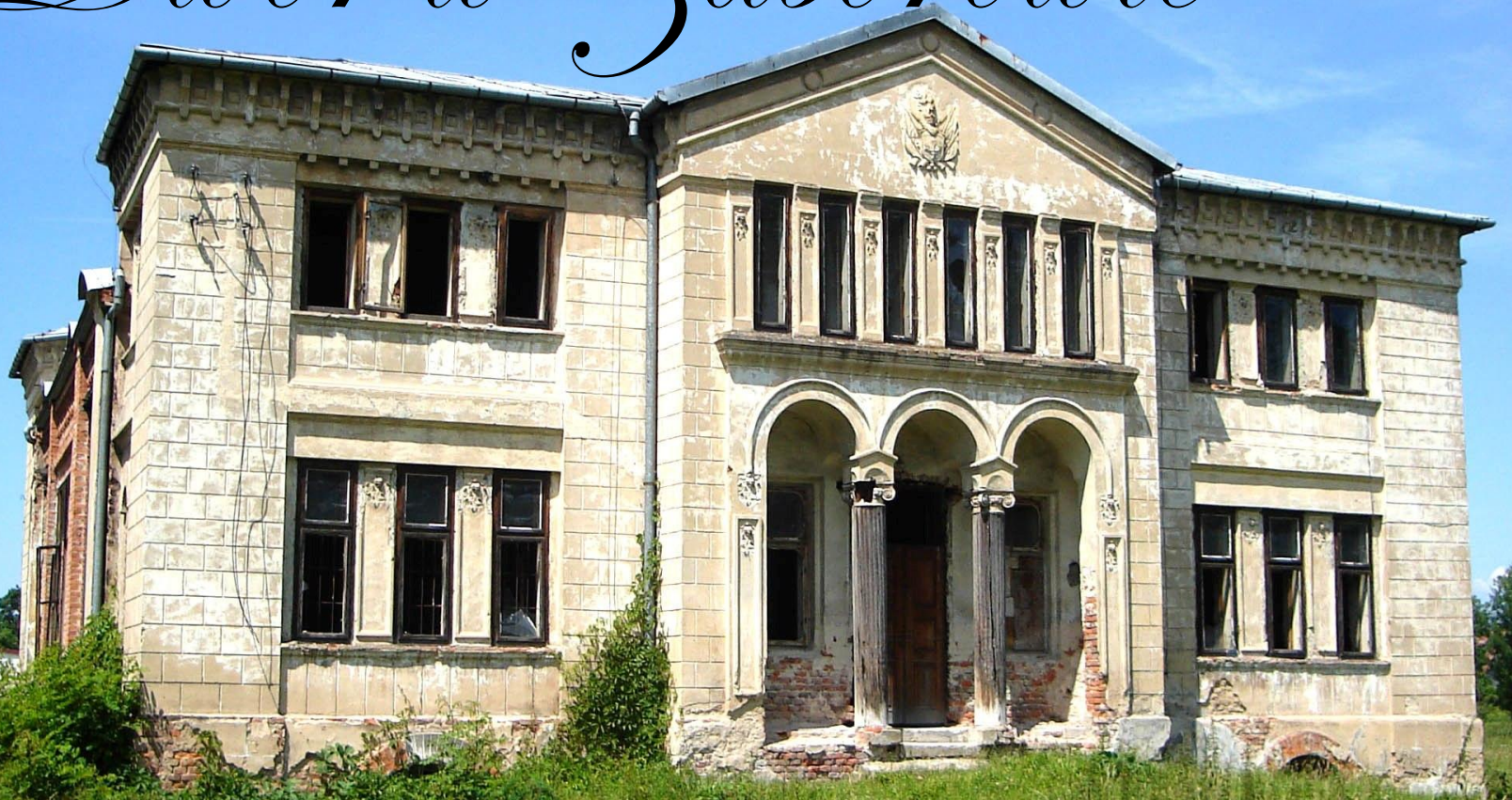
W dworze rezydowały również instytucje polityczne tj. PZPR i ZSL. Piękny park stracił swój styl, fosa zarosła, ogrodzenie zaczęło się sypać, zniknęły figury i rzeźby.



Wszystko wskazywało na to, że dwór i park w Szczurowej podziela los innych małopolskich dworów. Stało się jednak inaczej, gdyż w ostatnich 2 latach, dzięki staraniom gminy i funduszom europejskim, dwór i zabytkowy park gruntownie odnowiono i przywrócono mu dawny blask. W chwili obecnej mieści się w nim Gminna Biblioteka w Szczurowej, która służy mieszkańcom gminy .



Dwór w Zaborowie



Podobna historia dotyczy dworu w Zaborowie. W Polsce przedrozbiorowej ziemie te wchodziły w skład „klucza radłowskiego”, czyli stanowiły własność biskupów krakowskich. Pierwszymi właścicielami dóbr Zaborów, Kwików i Pojawie, byli Radeccy, którzy ufundowali drewniany kościół w Zaborowie. W kolejnych latach, na skutek koneksji rodzinnych, majątek przeszedł we władanie Niedzielskich, którzy wybudowali we wsi budynek szkoły ludowej i zobowiązali się do opłacenia pensji nauczyciela. W 1877 roku Helena Niedzielska wniosła Zaborów w wianie mężowi, Władysławowi Dąbskiemu.

Ten, po śmierci Heleny, zawarł związek małżeński z hrabiną Krasicką, której nie w głowie było rezydować w Zaborowie, gdyż wolała warszawskie salony. Zrozpaczony małżonek popełnił w 1917 roku samobójstwo, pozostawiając w dworze jedyną córkę, Irenę, która zmuszona była majątek dworski oddać w dzierżawę.



Relacje o tym, co działo się po wojnie, czerpiemy z opowieści ludzi, którzy pamiętają te czasy i tragiczną sytuację hrabiny Ireny Dąbskiej. Majątek liczący ponad 218 hektarów ziemi przejął Państwowy Fundusz Ziemi, grunty rozparcelowano i przekazano biedniejszym chłopom, którzy na krótki okres czasu utworzyli Spółdzielnię Produkcyjną. Przepiękny pałacyk, o niespotykanej w tych stronach architekturze, przekazano na potrzeby szkoły, później Ośrodka Zdrowia, a nawet na sklepy i magazyny GS-u. Irena Dąbska musiała opuścić Zaborów, szukając miejsca u krewnych i znajomych w Krakowie. Podejmowała się różnych zajęć, aby jakoś przetrwać.

Ostatecznie zamieszkała w domu opieki społecznej w Wadowicach, gdzie zmarła w 1989 roku, dożywszy sędziwego wieku. Pani Maria Gulik, emerytowana bibliotekarka z Zaborowa tak wspomina kontakty z ostatnią dziedziczką Zaborowa – „Po wojnie straciła wszystko, musiała na nowo szukać swojego miejsca, co w tych czasach nie było łatwe. W swej korespondencji opisywała powojenną tułaczkę i upokorzenia, jakie musiała znosić. Była jednak ciekawa spraw, tego, co porabiają znani jej ludzie pochodzący z Zaborowa.

Dziedziczka żywo interesowała się tym, co działo się z dworem. A ten zaczął popadać w ruinę. Nie pomogły drobne remonty, pałacyk niszczał z roku na rok.

Wprawdzie został sprzedany prywatnej osobie, która zobowiązała się do jego remontu, jednak nadzieja, że tak się stanie jest coraz bardziej odległa.





Dwór w Dołędze

Jakże odmiennie potoczyły się po II wojnie losy dworu w pobliskiej Dołudze. Reforma rolna nie objęła dworu, gdyż pozostało przy nim ok. 20 hektarów ziemi i dlatego nie podlegał parcelacji. W dworze zamieszkiwała pani Jadwiga z Wolskich Tumidajska i jej mąż Julian. Po jego śmierci, sędziwa już pani Jadwiga, wspólnie z synem Andrzejem, bliższą i dalszą rodziną postanowiła przekazać nieodpłatnie dwór wraz z otaczającym parkiem narodowi. Po remoncie dworu, Muzeum Okręgowe w Tarnowie otworzyło w jego wnętrzach oddział poświęcony Powstaniu Styczniowemu i Młodej Polsce.

Pani Jadwiga doczekała jego otwarcia i tym samym uchroniła ten wspaniały, polski dwór, zwany „Nadwiślańskim Soplicowem” od zapomnienia i zniszczenia. Początki dworu w Dołędze są podobne do wspomnianych wcześniej. W 1820 roku Austriacy zlicytowali własność kościelną, którą nabył za 15960 florenów Julian Pikuziński.

Po objęciu dóbr zbudował solidny dwór i zabudowania dworskie



**Jego syn, Teofil Pikuziński, zginął w rabacji
chłopskiej, choć należał do tajnego
sprzymierzenia i marzył o wolnej
i sprawiedliwej Polsce. Patriotyczny zapał
nie opuszczał jednak następców dworu
w Dołędze. To tu w czasie Powstania
Styczniowego przebywał generał Marian
Langiewicz i generał Zygmunt Padlewski.
W Dołędze major Szameit zorganizował 100
konny oddział powstańców i przerzucił ich
za Wisłę, do zaboru rosyjskiego.**

Julian, syn zakatowanego przez chłopów Teofila, walczył w oddziale Apolinarego Kurowskiego w okolicach Miechowa, a Marianna Pikuzińska zbierała po okolicznych dworach fundusze na powstanie. Po ucieczce oddziałów powstańczych z Królestwa opiekowała się rannymi i pomagała im w ukryciu.



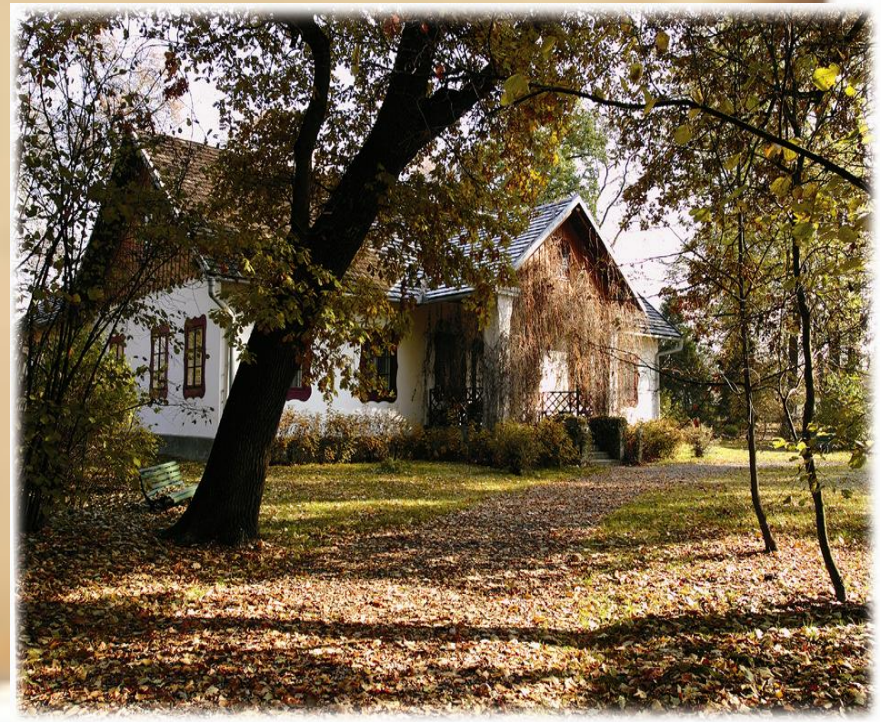
Po powstaniu styczniowym dwór, za sprawą Ignacego Maciejowskiego „Sewera”, komisarza powstańczego i literata, stał się swoistym centrum młodopolskiej kultury. To tu przybywali i tworzyli: Adam Asnyk, Stanisław Wyspiański, Stanisław Przybyszewski, bracia Tetmajerowie, Władysław Orkan, Tadeusz Boy-Żeleński, Lucjan Rydel, Jacek Malczewski, Tadeusz Kotarbiński i wielu innych. W czasie II wojny światowej dwór wszedł w skład placówki Armii Krajowej „Salomea”.

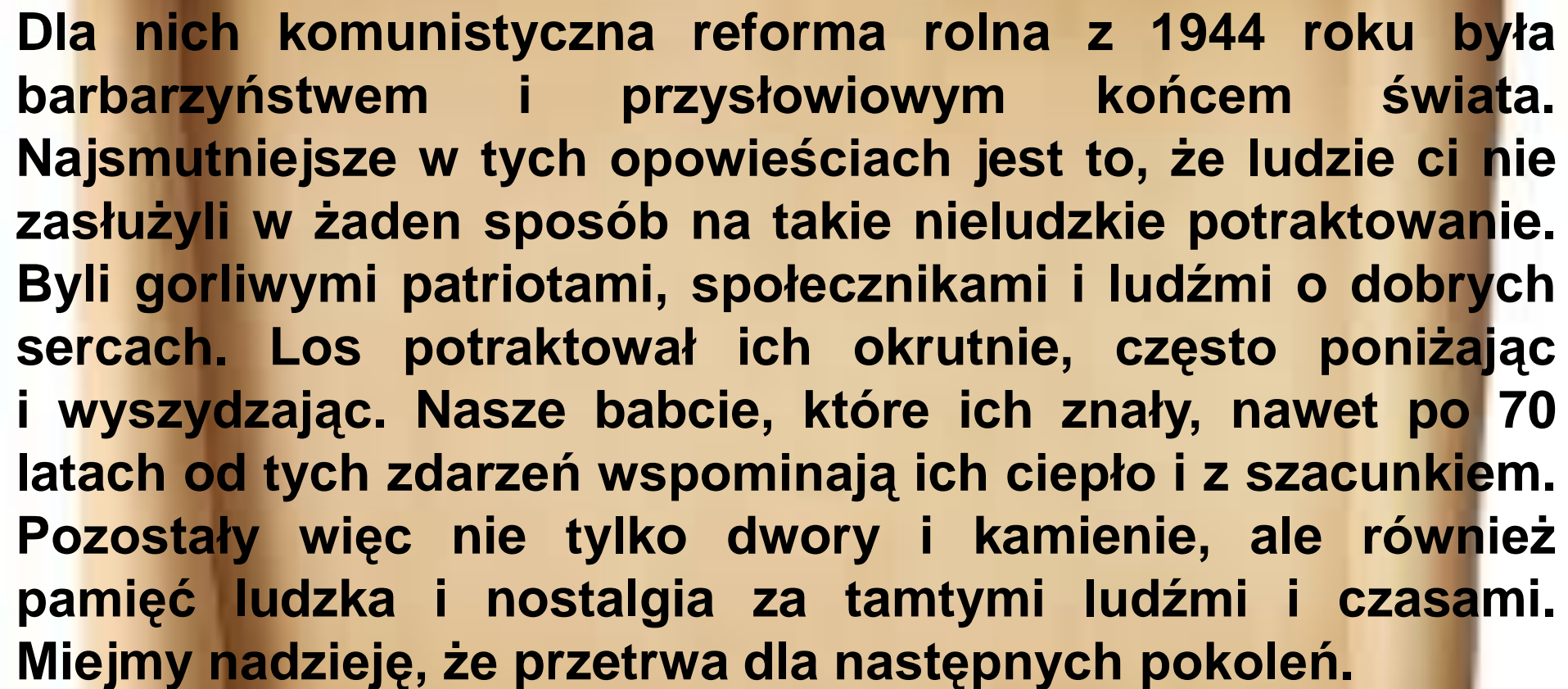
We wrześniu 1939 roku ukrywał się w Dołudze Kazimierz Tumidajski, brat właściciela dworu, późniejszy komendant Lubelskiego Okręgu AK. W 1944 rok przez dwa tygodnie w dworze ukrywał się dr Józef Hieronim Retinger – wysłannik rządu londyńskiego na kraj, który odleciał z okupowanego kraju samolotem wywożącym części niemieckiej rakiety V-2. Tumidajscy szczęśliwie doczekali końca wojny. Jak już wcześniej wspomnieliśmy ich majątek nie został sparcelowany. W 1969 roku dwór i park znalazły się w rejestrze zabytków.



Ostatnia właścicielka Dołęgi, rozumiejąc znaczenie tego miejsca, w 1973 rozpoczęła starania o utworzenie w modrzewiowym dworku muzeum. W 1976 roku obiekt i otoczenie przeszły na własność państwa, a po kilkuletnim remoncie obiekt oddano do użytku. Pani Jadwiga Tumidajska dożyła jednak otwarcia wymarzonego Muzeum Powstania Styczniowego i Młodej Polski, które miało miejsce we wrześniu 1981 roku. Zmarła miesiąc później, mając 91 lat. Spoczęła w rodowej kaplicy na cmentarzu w Zaborowie, żegnana godnie przez mieszkańców Dołęgi i okolic.

Do dziś jest wspomiana bardzo ciepło i życzliwie. W swojej pracy przedstawiłyśmy historię trzech rodzin ziemiańskich z Gminy Szczurowa. Dwie z nich, Kępińscy ze Szczurowej i Dąbscy z Zaborowa stracili wszystko, dom, majątek, nawet pamiątki rodzinne i osobiste.





Dla nich komunistyczna reforma rolna z 1944 roku była barbarzyństwem i przysłowiowym końcem świata. Najsmutniejsze w tych opowieściach jest to, że ludzie ci nie zasłużyli w żaden sposób na takie nieludzkie potraktowanie. Byli gorliwymi patriotami, społecznikami i ludźmi o dobrych sercach. Los potraktował ich okrutnie, często poniżając i wyszydzając. Nasze babcie, które ich znały, nawet po 70 latach od tych zdarzeń wspominają ich ciepło i z szacunkiem. Pozostały więc nie tylko dwory i kamienie, ale również pamięć ludzka i nostalgia za tamtymi ludźmi i czasami. Miejmy nadzieję, że przetrwa dla następnych pokoleń.

Literatura:

Strony internetowe:

<http://www.dworymalopolski.pl/>

<http://szlakimalopolski.mik.krakow.pl>

/

<http://dnidziedzictwa.pl/>

Literatura pomocnicza:

Biuletyn IPN, nr 3/11, s 53-59, 102-108, 115-123,

J. Hampel, Szczerzowa. Z dziejów wsi i gminy.

M. Lataśiewicz, Szczerzowa i okolice. Okruchy historii.

M. Chorążki, Bohater z przypadku?, „Biuletyn

Instytutu Pamięci Narodowej” listopad 2003, nr 3/11 (34).

S. M. Przybyszewski, Ziemiaństwo, pałace, dwory i dworki nad Nidzicą i Szreniawą, Kazimierza Wielka 2007.

J. Zakrzeński, co mi zostało z tamtych lat. Z Januszem Zakrzeńskim rozmawiała Lidia Stanisławska, Warszawa 2006.

Cz. Brzoza, *Reforma rolna w województwie krakowskim (1945-1948)*, Wrocław 1988.

M. Chorążki, *Ziemiańskie wobec wojny. Postawy właścicieli ziemskich województwa krakowskiego w latach 1939-1945*, Kraków 2010

Dziedzictwo. *Ziemiańskie polscy*, Kraków 1996.

Ziemiańskie wobec okupacji 1939-1945, pod redakcją Michała Winklera, Kraków 2007.

Ziemiańskie polskie 1795-1945, red. Janina Leskiewiczowa, Warszawa 1985.

M. Żółtowski, *To wszystko działa się naprawdę*.

Wojsko/Wojna/ „Upraw” - „Tarcza”, Warszawa 2002.